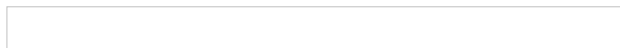


# Skibobiści spotkali się po latach

Data publikacji: 21.11.2022 7:30

Sport skibobowy w naszym regionie cieszył się dużym zainteresowaniem. Nie brakowało chętnych do uprawiania tego nietypowego sportu zimowego. Sympatycy działali głównie wokół Towarzystwa Krzewienia Kultury Fizycznej (TKKF) w Skoczowie. Kluby i sekcje skibobowe nie przetrwały jednak próby czasu. Dziś działacze i sportowcy związani z Polskim Związkiem Skibobowym z sentymentem wspominają treningi i wyjazdy na zawody.



*Spotkanie skibobistów z regionu / fot. MSZ*

Skibob to połączenie nart i roweru. Do tego małe nartki, strój narciarski, kask i można już uprawiać skibobing. Kiedyś ten zimowy sport cieszył się w naszym regionie dużym zainteresowaniem. Przez lata Prezesem Polskiego Związku Skibobowego (PZS) był Jerzy Malik - Burmistrz Skoczowa w latach 1999-2006. Mocna reprezentacja ze Skoczowa i Brennej brała udział z sukcesami w Mistrzostwach Świata i Europy. Niestety skiboby choć znane w Beskidach nie przetrwały próby czasu. Wysokie koszty związane z uprawianiem tego sportu i wyjazdami na zawody oraz brak wsparcia ministerstwa sprawiły, że skibobiści zawiesili swoją aktywną działalność.

Po latach osoby skupione wokół klubów skibobowych m.in. z Brennej i Skoczowa spotkali się w Skoczowie by podzielić się swoimi wspomnieniami. Nie zabrakło długich rozmów i przeglądania kronik oraz pamiątkowych zdjęć. Pomysłodawcą i organizatorem spotkania był Karol Hałgas działacz sportowy i społecznik z Dębowca, który pełnił funkcję w PZS wiceprezesa ds. Sportowych Polskiego Związku Skibobowego. **Pomysł narodził się spontanicznie. Po prostu spotkaliśmy się na pogrzebie jednego z naszych członków i wtedy postanowiliśmy się spotkać. Dziś jest tutaj 20 osób. Na liście miałem ponad 50. Bardzo się cieszę, że choć w takim gronie udało się spotkać. Mam nadzieję, że takie wydarzenie już na stałe zagości w naszych kalendarzach** - podkreśla Karol Hałgas, po czym dodaje. **To spotkanie wspominkowe. Kiedyś bardzo prężnie działaliśmy. Jednak ze względów finansowych musieliśmy zawiesić działalność nad czym bardzo ubolewamy. Warto jednak przypominać o skibobistach z naszego regionu.** O blaskach i cieniach funkcjonowania m.in. skoczowskiego klubu, zwłaszcza tych finansowych mówił również wiceprezes ds. finansowo-gospodarczych - Józef Habarta.

**To był niesamowity czas** - wspomina z łezką w oku, Wanda Ferfecka z domu Greń - zawodniczka. **Dzięki skibobom poznawaliśmy świat zachodu. Udział w zawodach był dla nas dużym wydarzeniem i możliwością wyjazdów, zwiedzania. Zaczęłam swoją przygodę ze skibobami w wieku 13 lat. Byłam wicemistrzynią świata w slalomie specjalnym w skibobach. W wieku 18 lat zakończyłam swoją sportową karierę. Teraz jeżdżę na nartach. Jestem instruktorem narciarstwa właśnie dzięki skibobom** - zwraca uwagę.

**To była super przygoda. Można było poznać wielu ludzi. Zawiązywały się przyjaźnie** - dodaje z kolei inna zawodniczka. **Ojciec działał w skibobach. Pod koniec lat 70. namówił mnie do udziału w zawodach i tak zaczęła się moja przygoda ze skibobami. Osiągaliśmy sporo sukcesów. W Polsce były organizowane Mistrzostwa Świata w Szczyrku i Puchar Świata. Tutaj przyjeżdżała cała czołówka** - wspomina zawodniczka Karina Jaworska.

Do Skoczowa na spotkanie przyjechał również Bogdan Stankowicz z Zakopanego - zawodnik i działacz związany z tamtejszym klubem skibobowym. **Wszystko zaczęło się w latach 70. Poznaliśmy się z zawodnikami z tutejszych klubów na zawodach w Szklarskiej Porębie. Zaczęliśmy organizować zawody i nawzajem się zapraszać. Kupowałem również tutaj skiboby** - przyznaje Pan Bogdan, po czym dodaje. **Nie było wtedy skibobów w Polsce. Mój ojciec był kuźnikiem. Jak pojechałem na pierwsze zawody z Austryjaczami dogadałem się z nimi. Dałem im mój nowy kozuch, a oni dali mi skiboba** - wspomina z uśmiechem.

Warto dodać, że to właśnie na zawodach w Szklarskiej Porębie, skoczowianie podpatrzyli model narto-sanek produkowanych na Zachodzie. Na tym wzorze postanowili zrobić własny sprzęt. Skoczowski zakład podjął się

produkcji skiboba, który nazwano Rekord.

MSZ